Rok IX. Kraków-Podgórze, Czwartek 16 marca 1911 Nr. 62

3 Cena numeru centy w Krakowie, w Podgórzu i na prowincyi.

PRENUMERATA:
Miesięcznie w Krakowie (już dostawą do domu) K 1·50
na prowincyi z przesyłką pocztową . . . . . . „ 1·50
Prenumerata za granicą: mrk. 1·50, frk. 2·—, rb. 1·—

Pojedyncze egzemplarze nabywać można we wszystkich agencyach pism i na wszystkich dworcach kolej.

NOWINY

DZIENNIK NIEZAWISŁY DEMOKRATYCZNY ILLUSTROWANY

OGŁOSZENIA
za wiersz petitu 16 hal., za każdy następny raz po 12 hal.; drobne ogłoszenia po 4 hal. od wyrazu (minimum 50 hal.). Nadesłane za wiersz petitowy 50 hal. Spód na każdej stronie po K 6·—, półspód K 4·—. Załączniki K 20·— za tysiąc.
Inseraty prowadzi w swo[illegible] zarządzie p. M. HUPCZYC.
Administracya „NOWIN“: ul. Wiślna 2 otwarta od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem.

Na Lwów Skład i Ekspedycya: Agencya Sokołowskiego, Pasaż Hausmana 2.

Redakcya i Administracya „Nowin“: Kraków, ulica Wiślna l. 2 Telefon 840.
Ekspedycya „Nowin“: ulica Wiślna 2.

REDAKTOR NACZELNY LUDWIK SZCZEPAŃSKI

Wiadomości ustnie, telefonicznie i listownie przyjmuje Redakcya (Telefon Nr. 840) od godziny 9 rano do 8 wieczorem w biurze ulica Wiślna 2. Rękopisów nie zwraca się.

„NOWINY“ wychodzą codziennie wieczorem o godzinie 5-tej. ■ Cena numeru 3 centy w Krakowie i na prowincyi.

Proces w Tarnobrzegu.

Z Tarnobrzega piszą nam w uzupełnieniu wczorajszych telegramów:

Po odczytaniu skargi posła Wiącka oskarżony Mojżesz Kanarek oświadczył, że się do winy nie poczuwa; działał zaś w interesie społecznym.

Na zapytanie przewodniczącego zaznaczył, że na wiecu tylko powiedział, iż są posłowie, którzy posługują się mandatami dla celów prywatnych; nie mówił wyraźnie o Wiącku, iżby brał pieniądze, tylko odczytał, że na wekslu Wiącek jest podpisany. Mimo to będzie prowadził dowód prawdy. Wobec słów skargi, że miał oświadczyć na zgromadzeniu, iż Wiącek podpisał weksel na 11 tysięcy koron, zaznaczył oskarżony, że mówił o dwóch wekslach, jednym na 2000, drugim na 1000 koron. Gdy się zaś oskarżonego na zgromadzeniu zapytano, *ile go to kosztowało*, aby te dwa weksle wykupić, powiedział, że 11.000 koron.

Gdy przewodniczący sprzeciwił się powołaniu posła Paducha, oświadczył obrońca dr Heski: Ja twierdzę, że sprawa dotyczy wszystkich trzech posłów.

Następnie oskarżony Kanarek domagał się wezwania na świadków Izraela Kropfa z Rozwadowa i Józefa Wietschnera z Dukli na następujące okoliczności: Wiącek podpisał weksel w restauracyi hotelu „Belle-vue“ we Lwowie za wyrobienie koncesyi szynkarskiej w tym celu, aby otrzymać pieniądze do spółki z Paduchem na założyć się mającą fabrykę dewocyonaliów. Wiącek miał wtedy powiedzieć do Wietschnera: Może pan dać pieniądze Paduchowi, my już koncesyę wyrobimy; będzie ona na pewne. Następnie Paduch wyjechał do Krosna do starosty Czepielowskiego, aby wyrobić koncesyę dla Wietschnera. P. Wiącek nie miał czasu jechać do Krosna. Wietschner dowiedział się jednak, że Paduch nie ma tak wielkich wpływów, zwrócił więc weksel, a Paduch użył tego weksla u Golligera, który też dał Paduchowi pieniądze.

Następnie obrońca dr Heski postawił szereg wniosków, odczytał znane listy Paducha i kartkę Wiącka; następnie odczytał list Wiącka do Ossowskiego, którego Wiącek nakłaniał do kandydowania do Rady państwa, co przyniesie temuż korzyści materyalne. Dalej żądał dr Heski przesłuchania Maizelesa ze Lwowa, właściciela hotelu „pod Czerwonym niedźwiedziem“ na dowód, że w jego hotelu Paduch załatwiał wszelkie interesy co do koncesyj szynkarskich Golligera. Żąda dalej przesłuchania Golligera z Tarnopola. Domaga się także przesłuchania Juliana Dębińskiego na fakt, że na jednym wekslu jest podpis Wiącka sfałszowany, a na drugim (na 2000) podpis Wiącka jest prawdziwy, oraz, że twierdzenia w listach Paducha są prawdziwe.

Zastępca posła Wiącka adw. Surowiecki sprzeciwia się żądanemu przez adw. Heskiego rozdziałowi spraw. Jest ona niewielką ale ciężką, bo musi się bronić posłów. Wnosi o przesłuchanie Paducha na dowód, że Paduch prosił Wiącka o podpisanie weksla do Kasy. Mowca obszernie to przedstawia, przyczem oświadcza, że realność Paducha wystawiona była na licytacyę. Paduch otrzymać miał pożyczkę w Banku krajowym, ale jej nie zrealizowano, bo licytacya nie była cofniętą, na co potrzebował nowej pożyczki. Pożyczka miała być zaciągniętą w lwowskiej Kasie zaliczkowej, której dyrektorem jest dr Adam. Do tej właśnie sprawy *odnosi się kartka p. Wiącka do Paducha.*

Pożyczki tej Kasa zaliczkowa odmówiła. Wobec tego postanowił Paduch zaciągnąć pożyczkę w kasie kredytowej w Jaśle. Weksel na tę pożyczkę 2000 koron podpisał p. Wiącek. Kiedy to było — nie wie. Kasa jasielska pożyczki mu także odmówiła, a wobec tego Paduch dał weksel pewnemu żydowi z Dukli, który miał się wystarać o pożyczkę. *Z rąk tego żyda przeszedł weksel do rąk p. Kanarka*, a p. Kanarek dał go p. Stapińskiemu.

Co do sfałszowanego weksla to sprawę przedstawił p. Wiącek tak:

Prócz weksla na 2000 koron potrzebował Paduch jeszcze pieniędzy; posłał tedy sekretarza swego Dębińskiego do p. Wiącka do hotelu „Wanda“ z wekslem na 1000 koron. P. Dębiński Wiącka nie zastał, ale przyniósł Paduchowi weksel z podpisem Wiącka. Widocznie go sam sfałszował. O fałszerstwie mógł Paduch nie wiedzieć, bo Dębiński powiedział, że „Wiącek chętnie podpisał!“

Poseł Wiącek oświadczył jeszcze, że sam był podpisany na wekslu na 2.000 koron bez Golligera, a Paduch wziął od niego ten weksel. Dopiero Stapiński w styczniu zwrócił mu uwagę, że wie o jego wekslach, jednym z podpisem sfałszowanym na tysiąc, a drugi z prawdziwym na 2.000 koron. Dr Surowiecki prosił więc o powołanie na świadków p. Paducha, dyrektora Kasy zaliczkowej pos. Adama i p. Stapińskiego.

Na tem o godzinie 1 sędzia dr Stuhr odroczył rozprawę do popołudnia.

Po południu publiczność przybyła do sądu jeszcze tłumniej.

Przedewszystkiem sędzia uważa za potrzebne stwierdzić, czy zaszedł fakt obrazy i przystąpił do przesłuchiwania świadków.

Świadkowie.

Świadkowie pp. Henryk Dudek, inżynier Wydziału krajowego, Gustaw Wdówka, kand. notaryalny i pisarz Sąd stwierdzili, że Kanarek na wiecu 14 lutego wyraźnie i imiennie atakował także p. Wiącka (Kanarek temu przeczy).

Na wezwanie obrońcy przesłuchano następnie p. Łąckiego, rygorozanta praw, sekretarza ojca Kanarka, który wiec z p. Kanarkiem urządzał. — Świadek zeznaje, że p. Kanarek oświadczył, iż karczmę należy zwalczać, a posłowie ludowi działają przeciwnie. — Świadek miał przy sobie owe weksle. P. Kanarek zażądał, aby je pokazać zgromadzonym. Gdy świadek wyjął jeden weksel, powiedział p. Kanarek: „To nie ten, ten ma być sfałszowany, proszę dać drugi“ — i pokazał go zgromadzonym.

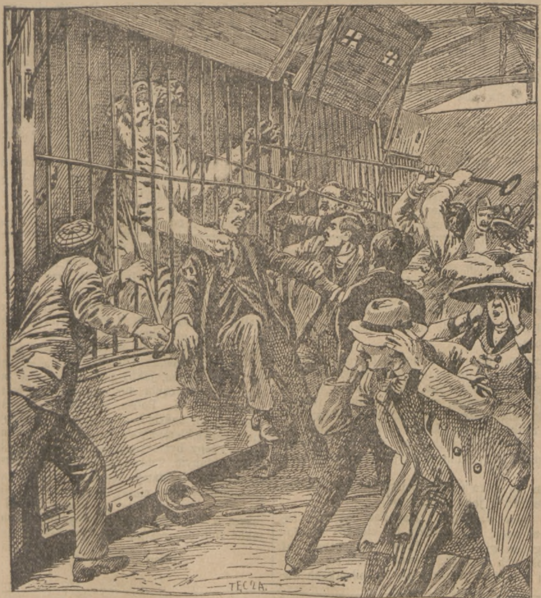
Św. Franciszek Biedroński, rysownik biura regulacyi Wisły, niezaprzysiężony, zeznał jak poprzedni świadkowie.

Świadek Leon Hasiński, profesor szkoły realnej, zeznaje jak poprzedni, zaznacza nadto, że p. Kanarek mówił z zamiarem zohydzenia trzech posłów i stronnictwa narodowo-demokratycznego.

Po przerwie zeznawał świadek obrony Izrael Kropf, szynkarz z Rozwadowa, zaprzysiężony. Jeździł on do Lwowa w sprawie koncesyi szynkarskiej, tam spotkał się z Wietschnerem z Dukli, Paduchem i Wiąckiem. — Wietschnerowi oświadczyli obaj posłowie, że za pożyczkę 2.000 koron na fabrykę obrazów koncesya jest pewna. Poseł Wiącek weksel podpisał.

Odroczenie rozprawy.

Po przesłuchaniu świadków, sędzia **odroczył rozprawę** na czas nieokreślony. Wezwani będą nowi świadkowie celem stwierdzenia faktów, podniesionych w czasie rozprawy.



W pazurach tygrysa. (Patrz artykuł).



Osk. Trudnowski. Osk. Sadowski.



Zabity St. Rybak.

Sprawa Trudnowskiego.

Dziś zaczęła się przed krak. sądem przysięgłych rozprawa przeciw Stanisławowi Trudnowskiemu i Michałowi Sadowskiemu, oskarżonym przez prokuratoryę państwa o zbrodnię „skrytobójczego, nasadniczego morderstwa“, względnie o współwinę w tej zbrodni.

Sprawa jest już dostatecznie znana — i nie potrzeba już przytaczać aktu oskarżenia. Wystarczy tylko przypomnieć niektóre daty:

Oto dnia 8 sierpnia 1910 r. Stanisław Rybak, urzędnik T. S. L., zastrzelony został w biały dzień na Placu Maryackim przez Stan. Trudnowskiego z browninga.

Trudnowskiego ujęto; w śledztwie zeznał on, że zabił Rybaka, *jako szpiega*, na mocy wyroku sądu partyjnego Z. N. R. — Śledztwo wykryło udział Sadowskiego, przyjaciela Rybaka, w całej akcyi morderstwa, ale Sadowski wypiera się zarzuconego mu uczestnictwa.

Pierwsza rozprawa przeciw Trudnowskiemu i Sadowskiemu rozpoczęła się 22 listopada 1910 r., ale po trzech dniach została odroczona. Śledztwo nie uwzględniło w należytej mierze ani tłómaczenia się Trudnowskiego, iż Rybak był szpiegiem, ani twierdzeń przeciwnych, podniesionych przez mecenasa dra Szalaya, zastępcę wdowy po Rybaku. — A kwestya, czy zabity Rybak był *istotnie niebezpiecznym szpiegiem ochrany*, jest dla **przysięgłych najważniejsza.**

Do obecnej, ponownej rozprawy, powołało zarówno oskarżenie, jak i obrona kilkudziesięciu świadków, *którzy mają zeznać o życiu Rybaka.*

Z życia Rybaka, Trudnowskiego i Sadowskiego.

Stanisław Rybak był nauczycielem szkoły fabrycznej w Milowicach, następnie w Dąbrowie górniczej i należał do rewol. Narodow. Związku Robotniczego. W 1906 r. ożenił się z nauczycielką Adelą Huet, a w jesieni 1907 przeniósł się do Krakowa, gdzie bez przerwy zajęty był w składnicy książek T. S. L.

Oskarżony S. Trudnowski, 24 lat liczący, syn robotnika kol., wychowywał się w Warszawie. Tylko prywatnie nauczył się pisać i czytać. Z zawodu ślusarz, należał do Narod. Związku rob.“ i miał nazwisko partyjne „Iskra“, jako bojowiec, który podejmował się chętnie wszelkich zleceń partyjnych.

Z końcem r. 1909 aresztowany pod zarzutem należenia do N. Z. R., pozostawał przez 3 miesiące w więzieniu, a gdy mu winy nie udowodniono, wydalono go, jako poddanego pruskiego, z granic państwa rosyjskiego. Z końcem marca 1910 przybył do Krakowa, gdzie nie miał żadnego zajęcia, lecz utrzymywał się z pieniędzy, przysyłanych mu przez rodziców, względnie pożyczał sobie drobne kwoty od Sadowskiego, z którym zresztą codziennie się widywał.

Drugi oskarżony M. Sadowski liczy lat 31, był handlowcem, potem przez 6 lat był urzędnikiem kolei Warsz.-Wied. Za należenie do N. Z. R. został aresztowany w marcu 1909 i pozostawał w śledztwie aż do września tego roku. Skazany na wyjazd, udał się do Krakowa, skąd jednak w grudniu 1909 powrócił do Warszawy, by uregulować swoje stosunki majątkowe. Powtórnie aresztowany siedział w więzieniu aż do kwietnia 1910 r., z którego uwolniony, udał się w maju 1910 do Krakowa. Z początku mieszkał u Trudnowskiego, później wynajął sobie osobny pokój.

Rozprawa.

Dziś we środę o godz. 9 tej rozpoczęła się rozprawa. Trybunałowi przewodniczy r. Jasiewicz,

wotanci są: rr. Obtułowicz, Niklewicz i Kraus. Jako znawcy rusznikarz fungują: Wilhelm Stubner starszy oficyał wojskowych magazynów broni i Bolesław Waniecki, oskarża prok. dr Wajda, broni oskarżonych adwokat dr Marek. Jako zastępca wdowy po zamordowanym Rybaku występuje adw. dr Szalay.

Rozprawa budzi na razie słabe zainteresowanie. Na sali zebrało się niewiele publiczności. Na galeryi znajduje się kilka pań. Obok swego zastępcy dra Szalaya, zajęła miejsce żona zabitego, p. Adela Rybakowa, bardzo blada, ubrana w ciężką żałobę.

Ława przysięgłych:

Jako przysięgli główni wylosowani zostali pp.: Karol Sikorski, Roman Woyczyński, Jan Żaba, Ignacy Tomsiński, Franciszek Rzymek, Piotr Bielak, Piotr Prażmowski, Adam Wiśniewski, Tadeusz Butrymowicz, Tadeusz Węglarski, Michał Dobrowolski i W. Sitko; jako przysięgli zastępcy pp.: Piotr Reiter, Franciszek Michalski, Wincenty Grabowski.

Po wylosowaniu ławy przysięgłych i wprowadzeniu oskarżonych na salę, protokolant odczytał akt oskarżenia, poczem przewodniczący przystąpił do przesłuchania oskarżonych Stan. Trudnowskiego i Michała Sadowskiego. Obaj obwinieni od czasu uwięzienia zmienili się bardzo. Trudnowski ma czerwone oczy i wypieki na twarzy; Sadowski siedzi na ławie oskarżonych blady jak papier, z zapadniętymi policzkami. Kilkumiesięczne więzienie i brak ruchu, wycisnęły swe piętno na oskarżonych. Ubrani są przyzwoicie. Trudnowski w ciemne ubranie marynarkowe, Sadowski w czarny wizytowy strój.

Rozprawa rozpoczęła się polemiką prawniczą między prokuratorem, obrońcą i zastępcą strony poszkodowanej adw. Szalayem na temat, czy p. Rybakowa ma zostać na sali podczas przesłuchania oskarżonych lub nie. Trybunał przychylił się do wniosku prokuratora i usunął p. Rybakową ze sali.

Stanisław Trudnowski zeznaje głosem cichym, chrapliwym. Do winy poczuwa się o tyle, że zabił Rybaka, uczynił to jednak z polecenia Nar. Związku Robotniczego.

Oskarżony opowiada następnie zgodnie z zeznaniami, złożonemi w śledztwie i na pierwszej rozprawie historyę swego życia. Po demonstracyjnym pochodzie w r. 1905 wstąpił do N. Zw. R. Z Warszawy wyjechał następnie do Prus, gdzie bawił 8 miesięcy.

W jesieni w r. 1909 wrócił do Warszawy, gdzie go aresztowano i odstawiono do więzienia. Po wypuszczeniu na wolność wydalony został z granic państwa rosyjskiego i przyjechał do Krakowa. Tutaj po kilku dniach pobytu miał wypadek z bronią, postrzelił się w rękę i leczył się około 3 tygodni w szpitalu. Po wyleczeniu się, wynajął sobie mieszkanie na Dębnikach za 6 zlr.

Z kolei na wezwanie przewodniczącego zeznawał Trudnowski szczegóły co do złożonej przez siebie przysięgi w Warszawie, gdy wstępował do Związku. Przysięgą tą był związany bez względu na to, czy się znajdował pod zaborem rosyjskim, czy austryackim. W dniach obchodu grunwaldzkiego spotkał jednego z kolegów partyjnych, który wręczył mu list. W liście tym, opatrzonym pieczęcią i literą „S", otrzymał polecenie, aby Stan. Rybaka usunął, jako zdrajcę ojczyzny. Do listu dołączona była fotografia Rybaka. Z fotografii tej przypomniał sobie twarz Rybaka, którego znał ze zebrań w Warszawie. Na wykonanie wyroku zdecydował się dopiero po obchodzie grunwaldzkim, o czem zawiadomił kolegę „S". W odpowiedzi na to zawiadomienie wręczył mu specyalny wysłannik organizacyi browning. Broń tę zaczął nosić dopiero po kilku dniach, bo mu się zamek w drzwiach zepsuł i bał się, aby mu browninga z mieszkania nie ukradziono.

W ostatnią sobotę przed zabiciem Rybaka przybył do niego Sadowski i prosił o zwrot 29 koron.

Przew.: Czy Sadowskiego zna pan dobrze?

Osk.: Nie. Poznałem go w kaźni w Warszawie, bliżej go nie znałem.

Przew.: Cóż pan Sadowskiemu powiedział?

Osk.: Miał czekać na mnie w poniedziałek o g. 9½ rano na rogu ul. Sławkowskiej przy plantach, tam bowiem jeden z moich dłużników zobowiązał się oddać mi w tym czasie pewną kwotę.

Trudnowski stawił się na miejsce wraz z Sadowskim, dłużnik jednak nie przyszedł. Prosił zatem Sadowskiego i około godz. 1-szej udał się ul. Sławkowską, A—B na ul. Floryańską. Tutaj spostrzegł Rybaka. Na widok jego stracił przytomność; przypomniały mu się wszystkie krzywdy, zrządzone przez Rybaka, złożona przysięga i t. d. Co dalej się działo nie pamięta.

Przew. wykazuje mu sprzeczności z dawnemi zeznaniami. Poprzednio zeznał pan, że udał się pan za Rybakiem w stronę „Prałatówki" i że Rybak zobaczywszy pana sięgnął do kieszeni. Wówczas pan bojąc się, by Rybak pana nie uprzedził, strzelił do niego.

Osk.: Tak mnie uczyli zeznawać więźniowie, z którymi siedziałem. Zeznania te prostuję; dzisiaj zeznaję prawdę.

Przew.: Co dalej było?

Osk.: Co dalej było nie pamiętam. Czy uciekałem jak mnie aresztowano itd. nie pamiętam; byłem strasznie zdenerwowany.

Sędzia przys. Butrymowicz: Czy dostawał pan kiedykolwiek jakie rozkazy i czy rozkazy te były na piśmie?

Osk: Rozkazy otrzymywałem nieraz, ale ustne. Pisemny rozkaz otrzymałem dopiero z poleceniem zabicia Rybaka.

Sędzia przys. Butrymowicz: Czy szukał pan pracy w Krakowie jako ślusarz?

Osk.: Tak jest. Starałem się o posadę u p. Zieleniewskiego.

Sędzia przys. Woyczyński: Czy w czasie tym działała w Warszawie bojówka?

Osk: To tajemnica.

Prokurator dr Wajda po kilku zapytaniach na co pożyczał pieniędzy i co z nimi robił, zapytał Trudnowskiego, czy ćwiczył się w strzelaniu?

Oskarżony: Strzelałem w Parku krakowskim.

Prokurator: Sadowski zeznał, że pan niejednokrotnie popisywał się strzelaniem z browninga na Bielanach. Zatem browning pan miał, po co więc wręczał go panu jakiś nieznajomy?

Oskarżony (zdenerwowanym głosem): Browning wręczył mi jeden z partyi i przy tem obstaję.

Obr. dr Marek: Wobec tego, że rozprawa schodzi na inne tory, stawiam wniosek o odczytanie odpisu statutu N. Zw. R. z aktu oskarżenia prokuratora warszawskiego. Nam bowiem rozchodzi się tylko o to, czy organizacya ta była tego rodzaju, że Trudnowski musiał być jej posłuszny, powtóre czy organizacya ta miała dostateczne dowody szpiegowskiej działalności Rybaka, wydając na niego wyrok śmierci.

Prokurator i dr Szalay sprzeciwili się odczytaniu.

Dr Marek (do Trudnowskiego): Kto badał pana w ochranie warszawskiej?

Osk. Aristow, który zaraz na wstępie oświadczył mi, że mnie powieszą. Z ochrany przewieziono mnie do więzienia na ul. Spokojną, gdzie...

Prok.: Sprzeciwiam się opowiadaniu tych faktów.

Przew. po naradzie trybunału uchylił to opowiadanie, z wyjątkiem pytania, czy go bito.

Osk.: Bito mnie i katowano, tak, że od tego czasu mam przytępioną pamięć.

Dr Marek: Ja wogóle nie rozumiem, co się w tej sprawie dzieje. Trudnowski badany był przez lekarzy, a niema o tem ani śladu w aktach. Odwołuję się do pana przewodniczącego, by powiedział, kto właściwie prowadził śledztwo, czy pan sędzia śledczy, czy pan prokurator państwa?

Prok. w odpowiedzi zarzucił obrońcy, że nie zupełnie zna akta.

Na tem ukończono przesłuchanie Trudnowskiego, poczem przewodniczący zarządził 20-minutową przerwę.

Po przerwie w miejsce sędziego przysięgłego p. Tomsińskiego, który zasłabł, wstąpił p. Reiter.

Z kolei przystąpiono do przesłuchania Sadowskiego, którego zeznania podamy jutro.

O godzinie 2 po południu odroczył przewodniczący rozprawę do godziny 4 po południu, która rozpocznie się przesłuchaniem żony zabitego p. Adeli Rybakowej.

Koło godz. 10 rano zjawiła się na sali starsza kobieta — matka Trudnowskiego — która z ogromną uwagą śledziła tok rozprawy.

Zatarg rosyjsko-chiński.

Petersburg. Po odrzuceniu przez Chiny pretensyi Rosyi, chińskie ministerstwo wojny koncentruje wojska w Mandżuryi. — Z zagranicy nadchodzą do Chin ogromne przesyłki broni.

„Now. Wremia" oświadcza: Dalsze rokowania z Chinami są bezcelowe. Rząd rosyjski musi **w interesie godności państwowej Rosyi posłać Chinom ultimatum.**

Między Rosyą a Chinami z powodu sprawy mongolskiej **stosunki b. się naprężyły.** Chiny na notę Rosyi dały odmowną odpowiedź, która w Petersburgu wywołała gniew.

Wiedeń. Dzienniki wiedeńskie stwierdzają, że w zatargu między Rosyą a Chinami nadchodzi moment decydujący. Najbliższa nota Rosyi będzie już ostatecznem *ultimatum*, zawierać będzie żądanie, by Chiny w ściśle oznaczonym terminie dały zadośćuczynienie. Ponieważ Chiny będą niezawodnie zwlóczyć z wypełnieniem tego żądania, przeto **w najbliższych tygodniach nastąpi okupacya** części Kuldży przez wojska rosyjskie. Okupacyi dokonają dwa rosyjskie korpusy w Turkestanie. Korpusy te już w czasie wojny rosyjsko japońskiej były zmobilizowane i zaopatrzone w materyał wojenny. W obecnej wyprawie na Chiny materyał ten zostanie zużytkowanym. Rząd rosyjski sądzi, że Chiny **nie będą się sprzeciwiać okupacyi i pogodzą się z losem.**

Zawichrzenie w Meksyku.

Londyn. Prezydent Diaz nie ma — wedle doniesień — dostatecznej ilości wojska. Miał on zawrzeć z Japonią tajny układ, według którego 15 tysięcy wysłużonych żołnierzy japońskich ma wylądować w Meksyku, jako robotnicy i marynarze. Japończycy ci dostaną umundurowanie wojsk amerykańskich i pomaszerują na powstańców. W jaki sposób Meksyk ma wynagrodzić Japonię, nie wiadomo. — Mobilizacya floty i wojsk Unii ma zapobiedz tej inwazyi Japończyków do Meksyku. — (Wieść ta wywarła w Ameryce silne wrażenie, ale nie jest prawdziwą).

Nowy Jork. Zarządzenia Stanów Zjednoczonych wywołały w Meksyku wielkie wrażenie. Oświadczają, że wojska amerykańskie zostaną natychmiast zaatakowane, skoro tylko przekroczą granicę meksykańską. W Meksyku, mimo zaprzeczeń prezydenta Tafta, jest widocznie usposobienie wojownicze.

Londyn. Z meksykańskiego terenu walki nadeszła wczoraj wiadomość, że 20.000 żołnierzy amerykańskich stoi już na granicy. B. prezydenta Roosevelta, który przybył do obozu wojsk Unii, powitano owacyjnie.

Londyn. Biuro Reutera dowiaduje się, że meksykański agent finansowy w Londynie otrzymał od meksykańskiego ministra skarbu telegram, donoszący, że **trudności ze Stanami Zjednoczonymi są usunięte,** ponieważ Stany oświadczyły gotowość wycofania swoich okrętów wojennych z portów meksykańskich, skoro tylko zabiorą węgiel. Stany Zjednoczone oświadczyły dalej, że ruch mobilizacyjny na granicy ma na celu tylko strzeżenie ustaw o neutralności.

Z kraju.

Z Wieliczki. Piszą nam: Uzupełniając artykuł nasz w sprawie cegielni gminnej, musimy zwrócić jeszcze uwagę na fakt, że dotychczas prócz jednej cegielni w Nowym Targu (która teraz zmieniła lokomobilę na maszynę) niema w kraju ani jednej cegielni, którąby miała popęd lokomobilowy. — Znany przemysłowiec p. Wimmer z Niepołomic, będący właścicielem 10 fabryk cegły, nie popędza ani jednej za pomocą lokomobili. Skoro osoby prywatne uznały, że lepszą jest maszyna, dlaczegóż gmina, która z natury rzeczy nie może mieć tej rzutkości kupieckiej, co niezależna jednostka, konieczne chce czynić eksperymenty bądź co bądź ryzykowne, bo tylko na teoretycznych obliczeniach oparte?

Argument, że fabryka L. Taubmanna w Woli Duchackiej ma popęd lokomobilowy, nie wytrzymuje krytyki, gdyż p. Taubmann tylko dla tego nie postawił maszyny, że jest w rejonie fortecznym i że mu wojskowość nie pozwoliła na budowę objektu murowanego.

Niechajże więc Rada miejska dobrze rozważy, co ma postanowić, boć tu chodzi o dobro publiczne i lepiej, nawet i czasu jeszcze trochę poświęcić, niż powziąć uchwałę, która w skutkach mogłaby dla miasta być fatalną.

Wadowice. *Przedstawienie amatorskie.* Ruchliwe „Kółko amatorskie Tow. im. króla Władysława Jagiełły" odegrało w niedzielę dnia 5 b. m. trzy jednoaktówki: „Kajcio" Stanisława Dobrzańskiego, „Zięć dla parady" Józefa Blizińskiego i „Werbel domowy" Gregorowicza. Chcąc wydać sąd zupełnie bezstronny — musi się wyrazić uznanie amatorom za staranne wystawienie sztuk i znakomite jej odegranie. Cały zespół robił wrażenie gry artystów, a nie amatorów — w czem wielka zasługa niezmordowanego reżysera p. Kotlarczyka — Z pań na pierwszy plan wybiła się p. Banasiowa. W każdym szczególe wystudyowana gra przyczyniła się bezwzględnie do podniesienia artystycznej strony całości. — Z mężczyzn, jak zawsze, wywiązali się wzorowo pp. Kotlarczyk, Hiczkiewicz, Friedel i p. Pokło.

Publiczność nie dopisała, jak się tego spodziewano, co wpłynęło ujemnie na materyalną stronę przedstawienia — jednak zysk moralny, oraz uznanie, jakie zyskuje sobie „Kółko amatorskie", pozwolą przypuszczać, że chwilowe niepowodzenie nie zniechęcą chętnych amatorów do dalszej pożytecznej w tym kierunku pracy.

Proces studentów ruskich.

Lwów. Przez dwa dni odbywało się przesłuchanie św. rektora prof. Marsa, który opowiedział przebieg zajść i zeznał, że młodzież polska zaskoczona była wieścią o zamiarach Rusinów, a rektor interweniował w tym duchu, aby nie dopuścić do zebrania się młodzieży polskiej.

Adwokaci ruscy prowokacyjnemi pytaniami starali się przekręcać zeznania. Po kilkakrotnych upomnieniach trybunał skazał adwokatów Zahajkiewicza i Kosa na grzywny po 200 kor. za zachowanie, ubliżające powadze sądu.

We wtorek przystąpiono do przesłuchania drugiego świadka dowodowego dra Jana Jordana, dyrektora kancelaryi uniwersyteckiej.

Obrońca Zahajkiewicz sprzeciwiał się zaprzysiężeniu go, twierdząc, że Jordan jest współwin-

PANI JANINA

Powieść przez Guy de Maupassanta.

60 (Ciąg dalszy).

Zdziwił się bardzo i odpowiedział:

— Sądzisz? Co za myśl? Ależ nic. Nie rozstanie się z nią nigdy, mogę cię zapewnić, że jest taka jak zawsze.

Tego samego wieczora Juliusz powiedział żonie:

— Twoja matka jest na złej drodze...

A gdy Janina wybuchnęła łzami, rzucił się porywczo.

— Ależ, nie mówię, że niema dla niej ratunku. Zmieniona jest, i tyle, to przychodzi z wiekiem.

Po upływie tygodnia nie myślała już o tem; przyzwyczaiła się do zmienionej twarzy matki i, odpychając od siebie lęk, jak się odpycha zwykle, przez pewien rodzaj egoistycznego instynktu, naturalnej potrzeby spokoju duszy, obawy, grożące troski.

Baronowa czuła się tak bezsilną, że na pół godziny tylko codzień wychodziła. Jeżeli przeszła raz „swoją" aleję, nie mogła się więcej ruszać i siadała na „swojej" ławce. Jeżeli zaś czuła się nawet niezdolną doprowadzić do końca swoją przechadzkę, mówiła: "Zatrzymajmy się, moja hipertrofia podcięła mi dziś nogi".

Nie śmiała się już wcale, uśmiechała się tylko na rzeczy, któreby nią całą były wstrząsały ubiegłego roku. Oczy tylko jeszcze miała doskonałe i całe dnie spędzała na czytaniu, po raz, nie wiedząc który, *Korynny* lub *Rozmyślań* Lamartine'a; potem, kazała sobie przynosić szufladę "wspomnień", wysypywała na kolana jej zawartość i, przejrzawszy, jedną po drugiej, swoje relikwie, znów je w niej składała. Jeżeli była sama, całowała niektóre z nich, jak się całuje w tajemnicy włosy zmarłych, których się kochało.

Niekiedy Janina, wchodząc niespodzianie, zastawała ją zalewającą się łzami. I pytała wówczas z niepokojem:

— Co ci jest, mamusiu?

Baronowa, westchnąwszy głęboko odpowiadała:

— To moje relikwie mi to zrobiły. Wzruszają mnie rzeczy, które były tak dobre a które się już skończyły. Wreszcie, są ludzie, o których już nie myślało się wcale i naraz odnajduje się ich znowu. Zda się, że ich widzimy, słyszymy, i to straszne sprawia na nas wrażenie. Poznasz to kiedyś.

Jeżeli baron nadszedł kiedy w takiej smutnej chwili, to szeptał:

— Janino, moja droga, proszę cię, spal twoje listy, wszystkie, od matki, odemnie, wszystkie. Niema nic straszniejszego, jak, kiedy się jest starym, wsadzać nos do swojej młodości. Janina jednak przechowywała także swoje listy, miała swój schowek na relikwie, idąc, chociaż w niczem nie była podobną do swojej matki, za pewnego rodzaju dziedzicznym instynktem marzycielskiej sentymentalności.

Baron, po kilku dniach pobytu w Peuples, musiał wyjechać w jakimś interesie.

Pora była wspaniała. Łagodne, iskrzące się gwiazdami nocy, następowały po cichych wieczorach, pogodne wieczory po dniach słonecznych, dni po rozkosznych rankach. Mamusia miała się wkrótce lepiej i Janina, zapominając o miłostkach Juliusza i przewrotności Gilberty, czuła się prawie zupełnie szczęśliwą. Cała okolica była pełna kwiecia i woni i babcia, lubiąca zawsze spokój, przesiadywała w słońcu od rana do wieczora.

Jednego popołudnia, Janina wzięła na ręce Pawełka i poszła z nim w pola. Patrzyła to na swego syna, to na trawę przetykaną kwiatami wzdłuż drogi, rozczulając się w szczęśliwości bez granic. Co chwila całowała dzieciaka, tuliła go namiętnie do siebie; potem, jakby pod tchnieniem odurzającej woni pól, czuła się omdlewającą w nieskończonej błogości. Potem marzyła o szczęściu dla niego. Czem będzie? Raz chciała, żeby był wielkim człowiekiem, sławnym, możnym. To znów wolałaby, żeby był skromnym, zawsze przy niej, jej tylko oddanym, dobrym, z ramionami zawsze wyciągniętemi do mamy. Jeżeli się powodowała egoistycznem sercem matki, pragnęła, żeby pozostał jej synem, niczem tylko jej synem; jeżeli jednak rozum w niej brał górę, ambicyonowała się, żeby jakąś rolę odegrał na szerokiem świecie.

(Ciąg dalszy nastąpi).

nym(!) podobnie, jak poprzedni świadek, prof. Mars. Dr Jordan miał, zdaniem obrońcy, brać czynny udział w budowaniu barykad (!).

Trybunał uchwalił zaprzysiądz Jordana, poczem rozpoczęło się jego przesłuchanie. — Swiadek opowiada szczegółowo o stosunkach na uniwersytecie, a następnie oświadcza, że na wiadomość o zamierzonej na 1 lipca demonstracyi w uniwersytecie, prorektor polecił mu zorganizować służbę, aby sama jej obecność zapobiegła niszczeniu majątku uniwersyteckiego.

Opisuje następnie zajścia na barykadzie koło rektoratu w dniu 7 lipca. Widząc, że sytuacya jest groźna i tłum Rusinów naciera na barykadę, za którą stało kilku woźnych i kilku polskich akademików, dr Jordan wczwał Polaków do ucieczki. W tej chwili usłyszał strzały ze strony ruskiej. Strzelających nie widział.

Przew.: Czy było możliwe, aby zatarto ślady po kulach z sali III.?

Sw.: To jest absolutnie wykluczone. Byłoby to zanadto widoczne.

Przew.: A może ktoś tak szybko zamurował ślady wapnem?

Sw.: To jest wykluczone. Nigdy śladów nie można było zatrzeć.

Przew.: Czy panu dyrektorowi wiadomo co o istnieniu bojówki?

Sw.: Absolutnie nic.

Dalsze przesłuchiwanie świadka odroczono do środy.

W pazurach tygrysa.

(Patrz ilustracyę).

Wypadek, jaki się zdarzył w jednem z miasteczek w pobliżu Zurychu w Szwajcaryi, powinien być ostrzeżeniem dla wszystkich, zwiedzających menażerye, szczególnie menażerye wędrujące, nie posiadające dostatecznych zabezpieczeń przeciw zbytniemu zbliżaniu się widzów do klatek z dzikiemi zwierzętami. Oto w owej miejscowości, w takiej właśnie wędrownej menażeryi, wskutek natłoku, jeden z widzów za bardzo się przysunął do klatki tygrysa, który nagle wysunął łapy przez szczeble i pochwycił nieostrożnego, wbijając mu tak głęboko pazury w ciało, że w jednej chwili krew przez suknie trysnęła. Nadbiegli dozorcy i poskromiciele i poczęli dźgać dzikie zwierzę żelaznemi sztabami, ale dopiero po dłuższym czasie udało się im zmusić tygrysa, aby puścił ofiarę, którą ciężko poranioną odstawiono do szpitala.

Z ruchu wyborczego w mieście.

W „Głosie Narodu“ pojawiają się artykuły, popierające akcyę urzędników, ale mogące mylne wytworzyć mniemanie, jakoby urzędnicy pod wpływem tendencyj klerykalnych organizowali się samoistnie. Akcya wyborcza urzędników musi, jeźli ma mieć powodzenie, odbywać się na platformie szczerze demokr. i postępowej — żywiołów zaś klerykalnych brać w rachubę nie należy. Zarówno radość „Głosu Narodu“ jak ataki „Nowej Reformy“ są nieuzasadnione; wyborcza akcya urzędników jest akcyą samoistną i demokratyczną; konserwatyzm i klerykalizm nie są i nie będą jej patronami. „Nowa Reforma“ może być spokojna!

Wybory w Kole rękodzielników.

Onegdaj donieśliśmy, że cech rzeźników uchwalił kandydaturę swego starszego p. Wajdy, ale zarazem dał mu dyrektywę nakazującą popieranie w radzie kilku osobliwych postulatów rzeźniczych. Wiadomość ta, tycząca się rzekomej dyrektywy, nie odpowiada jednak zupełnie rzeczywistości.

Wczoraj przybyli do naszej redakcyi poważni przedstawiciele cechu pp. Prochowski, Satalecki i Zydroń — i oświadczyli, że absolutnie nie zgadza się z prawdą, jakoby cech powziął uchwały, sprzeciwiające się importowi mięsa argentyńskiego, opłatom w rzeźni itp. Cech uchwał takich nie powziął i żadnej „dyrektywy“ swemu kandydatowi nie udzielił — a rozpowszechnienie takiej wieści w mieście przypisać należy oczywistej intrydze. Cech rzeźników stawia i popiera kandydaturę p. Wajdy, jako obywatela szczerze oddanego sprawie podniesienia cechu, wielce czynnego i bezinteresownego, gotowego do pracy. Na ostatniem zebraniu kandydaturę p. Wajdy uchwalono jednomyślnie.

Na Łobzowie.

Przeciw radcy Lazarowi z Łobzowa (który wbrew oczekiwaniom zapisał się do Klubu demokratycznego) — koła mieszczańskie wysuną kontrkandydata.

Co słychać w mieście?

Rad w Tatrach.

Badania Tatr pod względem mineralogicznym i geologicynym prowadzone są od dłuższego czasu z inicyatywy i pod kierunkiem prof. dr Rosena, kosztem Wydziału kraj. Przy sposobności rozszerzono badania co do zawartości minerałów bogatych w pierwiastki radio aktywne; mianowicie podjęto w tym kierunku badanie nietylko żył barytowych pod Pyszną w Dolinie Kościeliskiej, ale i innych punktów w Tatrach, mogących dostarczyć do tych celów odpowiedniego materyału. Badania asystenta dr Rosena wykazały w barycie tatrzańskim substancye radio-aktywne, a stałych wyników i pewnych rezultatów tych poszukiwań spodziewać się należy w przeciągu kilku tygodni.

O Planty.

Tow. Ochrony piękności Krakowa nadsyła nam następującą odezwę:

Wiemy wszyscy, jak cennem dobrem, jaką ozdobą miasta i dzielną ochroną jego zdrowotności są dla Krakowa Planty — ten jedyny w swoim rodzaju ogród kolisty, który jest przedmiotem chluby mieszkańców, a podziwu i chęci naśladownictwa dla obcych. Miasto otacza słuszną opieką ten żywy klejnot, Zarząd miejski łoży na utrzymanie plant znaczne sumy i nie waha się z roku na rok podnosić dotacyi w miarę swej możności, która jednakże wobec innych potrzeb niejednokrotnie musi być ograniczoną.

Każdy rad korzysta z przechadzki i odpoczynku wśród cienistych alei i kwiecia — niejeden odczuwa jednak, że nie dało się zrobić dotąd wszystkiego dla uwydatnienia całego piękna plantacyi i wprowadzenia urządzeń, któreby je postawiły na nowożytnym poziomie. Jest przecież naszym obowiązkiem wziąć pewien udział w czuwaniu nad tym uroczym ogrodem, który jest naszem wspólnem dobrem i własnością.

Akcya winna zorganizować się w dwóch kierunkach:

1) Ochrona Plant — stworzenie stałej, czujnej pieczy, aby w ich obrębie nie zaszła żadna niepożądana zmiana, oraz aby w żadnej formie uszczuplenie ich terenu nie było dopuszczalnem.

2) Upiększenie Plant — rozwinięcie starań, aby uzyskać możność wprowadzenia potrzebnych a prawdziwie artystycznych urządzeń.

Strona techniczna, jak i czysto zdobnicza łączą się tu i dopełniają wzajemnie, a wyrazić się mogą: w dobrym systemie oświetlenia, w urządzaniu ładnych wejść na Planty, różaneczników, w budowie ozdobnych studzien, ław kamiennych, podcieni dla przechadzek podczas deszczu itp.

Wymaga to stworzenia osobnego funduszu z ofiar prywatnych mieszkańców, jako „Fundusz ochrony i upiększenia Plantacyi“.

Tow. ochrony piękności Krakowa zaprasza wszystkich do wzięcia udziału w utworzeniu tej fundacyi i nadmienia, że wszelkie dary na ten cel należy zgłaszać do Filii Banku krajowego, plac Szczepański l. 8.

Posiedzenie Rady miejskiej odbędzie się jutro 16 bm. o 5 popoł. Na porządku dziennym znajdują się między innemi następujące sprawy: sprawa odstąpienia Izbie stowarzyszeń rękodzielniczych i przemysłowych części gruntu miejskiego przy ul. Zybliklewicza; sprawa powołania do życia komisyi dla popierania przemysłu fabrycznego w Krakowie i okolicy; sprawa pomnożenia i regulacyi etatu urzędników i służby miejskiej straży pożarnej; sprawa rozszerzenia sieci telegrafu pożarnego na nowe dzielnice miasta Krakowa; sprawa restauracyi wieży maryackiej i restauracyi domostw przy kościele św. Idziego itd.

Po posiedzeniu jawnem odbędzie się posiedzenie tajne.

Burmistrz m. Pragi dr Grosz nadesłał na ręce prezydenta m. Krakowa dra Leo podziękowanie za życzenia złożone mu z okazyi utworzenia Wielkiej Pragi.

W sprawie zajść na uniwer. Jagiell. Wezwani akademicy — jak się dowiadujemy — przed sędziego śledczego dra Gniewosza, w sprawie zajść na uniwersytecie w dniu 10 stycznia br. odmówili zeznań. Natomiast przed komisyą dyscyplinarną senatu młodzież odpowiadała chętnie na postawione jej pytania.

Nowe apteki w Krakowie. Radzie miejskiej będzie na czwartkowem posiedzeniu przedłożony wniosek o utworzenie w Krakowie trzech nowych aptek, a mianowicie jednej przy ul. Wolskiej, drugiej przy ul. Szlak, a trzeciej przy ul. Grzegórzeckiej lub Szkolnej.

Wystawa „Powszechnego Związku artystów polskich“. Prezydyum „Powsz. Związku artystów pol.“ udało się wczoraj do prezydenta miasta z prośbą o udzielenie budynku po panoramie grunwaldzkiej przy placu św. Ducha na wystawę obrazów członków „Związku“. Prezydent przyrzekł sprawę przedstawić dzisiaj na posiedzeniu sekcyi ekonomicznej. Spodziewać się należy, że sekcya przychylnie rozpatrzy prośbę „Związku“ i przed rozebraniem budynku pozwoli na urządzenie w nim wystawy.

Podziękowanie. Tym wszystkim łaskawym, którzy nam ofiarowali piękne i pożyteczne fanty lub w inny sposób dopomagali do udania się loteryi Dobroczynności składamy najszczersze podziękowanie. Prezesowa Andrzejowa Potocka, wiceprez.: Antoniowa Potocka, Marya Retingerowa.

Egzamina pryw. w Akad. handl. w Krakowie dla osób, które nabyły znajomości przedmiotów kupieckich drogą nauki prywatnej, a chciałyby wykazać się urzędowem świadectwem, odbędą się w Akademii handlowej w Krakowie w dniu 8 kwietnia b. r. Termin do wnoszenia podań upływa z dniem 28 b. m. Do podania, opatrzonego stemplem na 1 kor., należy dołączyć metrykę na dowód ukończenia 17 lat, świadectwo szkolne, świadectwo moralności, oraz trzeba się wykazać świadectwem z ukończenia co najmniej 6 klas szkoły lud. lub 2 klas szkoły wydz.

Resursa urzędnicza urządza w sobotę dnia 18 bm. „Wieczorek z tańcami“. Muzyka 13 p. p. Zaproszenia wydaje sekretaryat Resursy codziennie w godzinach wieczornych.

Krak. Tow. Weteranów wojsk. urządza 19 bm. o godz. 2 w sali magistratu Walne Zgromadzenie.

Z teatru ludowego. Dzisiaj po raz 71 „Krowoderskie zuchy“. W przygotowaniu na sobotę, jako przedostatnie przedstawienie „Sprawa kobiet“ komedya M. Bałuckiego. Panna Kolman ukaże się w modnych dziś szarawarach „jupe-culotte“. W niedzielę pożegnalne przedstawienie.

W Klubie pocztowym odbędzie się 19 bm. o g. 8 wieczorem zabawa taneczna św. Józefa. Bilety wstępu nabywać można przy wstępie na salę po zwykłych cenach tylko za zwrotem zaproszeń. Po zaproszenia zgłaszać się można codziennie między godz. 8 a 9 wieczorem w sekretaryacie klubu ul. Lubicz, hotel europejski.

„Sztuka“ krakowska urządza w marcu doroczną swą wystawę w salach Tow. przyjaciół sztuk pięknych, plac Szczepański 4. Vernissage wystawy odbędzie się w sobotę dnia 18 bm. o 11 przedpoł. Otwarcie zaś wystawy dla publiczności nastąpi w niedzielę o godz. 10 rano.

Walne Zgromadzenie członków Stow. maszynistów, werkmistrzów mechanicznych i monterów odbyło się 12 b. m. w lokalu „Koła mieszczańskiego“ przy ul. Mikołajskiej l. 1[illegible]. Prezesem jednogłośnie wybrano p. A. Stróżyńskiego, I. zast. p. F. Kauczyńskiego, II. zast. p. S. Koniga, sekretarzem p. Z. Chudobę, skarbnikiem p. S Gąsiorka, bibliotekarzem p. F. Grudzińskigo. Do wydziału weszli pp.: Borelowski, Banaś, Jakubiec, Mikołajski, Piątek i Targalski; komis. kontrol. pp Dylski, Riel.

Ustępującego prezesa p. H. Thomana w uznaniu zasług około Stow. położonych mianowano członkiem honorowym.

Stow. od szeregu lat mieści się przy Kole mieszczańskiem. Członkowie zbierają się w niedzielę i święta i załatwiają sprawy dotyczące członków i Stow. Stow. udziela chorym swym członkom zapomogi, w braku zajęcia wyszukuje posadę, broni od wyzysku, krzywdy i nadużycia ustawy przemysłowej, zgłaszającym się pp. pracodawcom bezinteresownie dostarcza dobrych i zdolnych maszynistów i monterów i t. d. Dział ostatni nie jest należycie wyzyskany, albowiem pp. pracodawcy nie korzystają z dobrej chęci Stow. i nie zawsze zgłaszają się po maszynistów, ale zato przyjmują przez biura pośrednictwa lub za pomocą inseratów i narażają się bardzo często na wielkie straty. Dobrzeby było, gdyby obie strony zrozumiały swój własny interes i zgłaszały się i o posady i o maszynistów.

Kurs introligatorski dla 14 uczestników odbędzie się w czasie od [illegible] maja do 24 czerwca w Krakowie przy miej. Muzeum technicznem. Podania (zaopatrzone ewent. w świadectwo ubóstwa) wnosić należy najdalej do 15 kwietnia.

Związek turystyczny. W sobotę 25 b. m. odbędzie się w Krakowie w sali posiedzeń Izby handlowej Walne Zgromadzenie Związku tur. Na porządku dziennym wybór 12 członków wydziału.

Upadek z wysokości III piętra. Wczoraj wieczorem przywieziono z Radziszowa na tutejszy dworzec kolejowy 47-letniego robotnika Michała Radziszewskiego, który pracując w fabryce Halperna na wysokości III piętra, stracił równowagę i spadł, łamiąc ręce i nogi. Pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwego z dworca kolejowego do szpitala św. Łazarza w stanie groźnym.

Kieszonkowiec. Wczoraj przytrzymała policya na gorącym uczynku kradzieży 18 letniego Stefana Schucha. Złodzieja zamknięto w aresztach.

Nieuczciwą służącą w osobie Zofii Pisarskiej aresztowała wczoraj policya za kradzież garderoby.

Za kradzież obcasów gumowych aresztowano wczoraj na Zwierzyńcu 19 letniego Jana Żyznomierskiego i 27 letniego Franciszka Migraza.

Z Podgórza. Wczoraj aresztowano tu, przybyłego przed kilku dniami z Ameryki, Jana Brzezińskiego, który pokazując licznie zebranym gościom przywieziony z obczyzny rewolwer, tak nieostrożnie się z nim obchodził, że broń wypaliła. Na szczęście nikt z zebranych nie odniósł szwanku.

Z kroniki żałobnej.

Mieczysława Kupcówna, uczennica II kursu sem. naucz., przeżywszy lat 17, zmarła dnia 14 bm.

Repertuar teatru miejskiego.

Czwartek: »Wesele«.
Piątek: »Nieznajomy tancerz«.

Podziękowanie 501

Za okazane nam współczucie oraz oddanie ostatniej przysługi synowi naszemu śp. Eugeniuszowi, składamy wszystkim Krewnym, Przyjaciołom oraz PT. Kolegom serdeczne „Bóg zapłać“. **Foltowie z córką.**

CZARODZIEJ

Wielki romans dramatyczny

przez MICHAŁA ZEVACO.

67 (Ciąg dalszy).

— Maryo!..

Rysy jego twarzy skamieniały. Na czoło wystąpiły obfite krople potu, wszystkie członki zesztywniały. Jeszcze raz zawołał:

— Maryo!..

* * *

Na chwilę przenieśmy się gdzieindziej.

Jesteśmy w Paryżu. Wejdźmy do nędznego i bardzo smutnego mieszkania niedaleko więzienia Temple. Słabe światło pochodni oświeca nieco tę izbę. Na lichem biednem łóżku leży młoda kobieta w strasznej gorączce. W kącie izby siedzi mężczyzna — olbrzym.

Nad łóżkiem nachyla się kobieta.

Mężczyzną jest dozorca Tomasz.

Kobietą — Małgorzata.

. . . .

Już jest po 11-tej wieczorem.

Chora — a właściwie ranna — nagle unosi się na posłaniu.

Oczy jej błądzą niespokojnie...

Twarz zastygła, skamieniała...

Zdaje się nasłuchiwać... *Słucha!..*

. . . .

W tem wydaje przerażający krzyk.

Napróżno Małgorzata stara się ją uspokoić, szepce tkliwe wyrazy. Ciało chorej wypręża się, jak w konwulsyach, sztywnieje. Nie jest to już ciało ludzkie, to marmur.

Wzrok jej nieruchomy i szklany, ręce złożone, jak do modlitwy... *słucha!..*

. . . .

Nagle pada bezwładna, bez jęku, bez oddechu.

Zdaje się być już trupem.

Małgorzata zwraca się do drżącego dozorcy.

— Umarła? — pyta olbrzym.

— Nie. Serce bije... Ale...

— Ale co?..

Małgorzata blednie, drży i głuchym głosem odpowiada:

— *Dusza jej odeszła...*

* * *

— Kain! — powtórzył stłumionym głosem. — A więc... to byłby... ach, ach!

— Nie wiedziałem, kogo chcą otruć. Nie wiedziałem, kto truciciel. Ale wiedziałem, że zabójca zasługuje na miano Kaina... i nazwałem go Kainem.

— Kain! Kain, który zabił swego... brata!

— Rzekliście, panie! — rzekł Nostradamus z prostotą, tonem zarazem uroczystym i strasznym.

I wrócił do przerwanej pracy.

— Henryk! — szeptał Delfin, nieprzytomny ze zgrozy. — To brat mój mnie otruł!... Kain...

* * *

Nie mówili więcej do siebie. Czas biegł. Zegar pałacowy ochrypłym a krzykliwym dźwiękiem wybił jedenastą. Tęż samą liczbę powtórzył zaraz głosem poważnym zegar kościelny.

W tej chwili Nostradamus zbliżył się do Delfina. Trzymał w ręku maleńki flakonik, w którym wrzał jeszcze płyn szmaragdowej barwy.

Franciszek chciwie wyciągnął rękę.

— Nie — oświadczył łagodnie Nostradamus.— Płyn ten musi koniecznie ochłodnąć i zgęstnieć. Trzeba na to przynajmniej godziny.

— Więc o północy.

— Tak, o północy. Godzina oczekiwania, co to znaczy, gdy już staliście, panie, wobec wieczności!

— O północy! — powtórzył książę gorączkowo.

— Tak... O północy — powtórzył Nostradamus. — Spijcie teraz... tak trzeba.

Prawie natychmiast Delfin uczuł nieprzezwyciężoną chęć snu. Zamknął powieki i przerywanym głosem szeptał:

— A więc zasnę... choćbym miał zasnąć na śmierć... powierzam się tobie zupełnie... czuję, jak moja wola ugina się przed twoją, omdlewa, znika...

I zasnął mocno. Przez kilka minut Nostradamus przysłuchiwał się spokojnemu i regularnemu oddechowi księcia.

* * *

Nostradamus oparł głowę na ręku. W tej chwili zniknął uczony, został się tylko człowiek cierpiący. Szeptem największej goryczy i cierpienia zawołał: C. d. n.

Telefon 2063. Telefon 2063.

Záložni Úverni Ústav v Hradci Králové

491

Bank zaliczkowy i kredytowy

Filia w Krakowie, Rynek Główny l. 34.

| Kapitał akcyjny K. 15,000.000 | Wkładki K. 40,000.000 | Fundusz rezerwowy K. 2,500.000 |

Załatwia wszelkie transakcye bankowe a. m. eskont weksli, **sprzedaż i kupno papierów wartościow.,** ubezpieczenie losów, realizacyę kuponów.

Przyjmuje wkłady na rachunek bieżący i książeczki wkładkowe. Promesy. **Kantor Wymiany.**

Tylko dla inteligencyi
najdokładniejszy i najlepszy

Rachunek sumienia

co do obowiązków i grzechów odnośnie do każdego przykazania z oznaczeniem ciężkości różnych win

przez

Księdza Collomb'a.
Tłómaczenie z wydania piątego przejrzał
Ks. Dr. Czesław Wądolny
Prałat katedralny krakowski

poleca

Księgarnia katolicka

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie

plac Maryacki l. 9, róg Rynku głównego, Telefonu Nr. 1308. Cena egzempl. oprawnego miękko w płótno ang 1 K.
Za nadesłaniem K 1·35 następuje wysyłka franco. 81

Drobne ogłoszenia
po 4 hal. od wyrazu, minimum 80 hal.

Poszukiwane:

Uczeń

869

z lepszego domu do praktyki znajdzie umieszczenie.
W. NOWAK, cukiernia Bochnia.

Potrzebny

zdolny **subjekt cukierniczy** do ciast. 440

ADAM PIASECKI
Kraków, ulica Długa Nr. 12.

PANNA

dobrze obeznana z prowadzeniem ksiąg, wyraźnem pismem potrzebna zaraz. Pożądane: stenografia, biegłe pismo na maszynie. Godziny biurowe 9—1, 3—6. Pensya miesięczna K. 60, zależnie od kwalifikacyi i więcej. Zgłoszenia tylko pisemne z odpisami świadectw (bez zwrotu) pod adresem: „Tepege“ Radziwiłowska 25. Nieuwzględnione bez odpowiedzi. (496)

Potrzebna

KASYERKA

uzdolniona z kaucyą do Cukierni Lwowskiej Jana Michalika ul. Floryańska 45. 569

Ożeni się

urzędnik państwowy ze stałą siedzibą w Krakowie, przystojny wysoki, kawaler, lat 29 z roczną płacą 5000 K i z prawem do emerytury z przystojną panną katoliczką z prowincyi. Posag wymagany. Zgłoszenia z fotografią pod Nadzieja, poste-restante Kraków za okazaniem banknotu 65641. Za dyskrecyę ręczy się honorem.

Potrzebny

Bufetowiec

uzdolniony w tym zawodzie do Cukierni Lwowskiej J. Michalika Floryańska 45. 470

Dwóch zdolnych czeladników stolarskich do robót meblowych poszukuje Aleksander Bochenek w Izdebniku. 503

Mężczyzna zdrów, w sile wieku bezdzietny lub mający niewiele starszych dzieci umiejący dobrze czytać i pisać otrzyma miejsce

stróża kamienicznego

za bardzo dobrą zapłatą, atoli z wyłączeniem wszelkiego innego zajęcia. Zgłoszenia w kantorze firmy Szarski i Syn. 494

Potrzebny cukierniczy

Subjekt sklepowy

do Cukierni Lwowskiej 471
J. MICHALIKA

Chłopców

do roznoszenia gazet
poszukuję
Biuro Dzienników i Ogłoszeń
Maryana Hupczyca
w Krakowie, ulica Wiślna L. 2

Do sprzedania:

Sklep

dobrze prosperujący wiktuałów i z naftą w bardzo dobrem miejscu w Krakowie jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość u p. Wacława ul. Szewska 19 oficyny I. p. 498

W Skawinie

młyn wodny do sprzedania o czterech złorzynach w sile wodnej, odpowiedni na Skawinie — z cegielnią, około 15 morgów gruntu. Sąsiedztwo fabryki Synowie Franco, graniczy z dobrą okolicą. Wiadomość u właściciela młyna w Skawinie. 442

Sklep korzenny i naftowy do sprzedania Stolarska 12. (444)

W Wieliczce przy ul. Krakowskiej
jest do sprzedania
z wolnej ręki duża na południe położona

parcela budowlana

o dwóch frontach dająca się podzielić. Wiadomość u Franciszka Kleina w Wieliczce. 495

Sklep

dobrze prosperujący wiktuałów i z naftą w bardzo dobrem miejscu w Krakowie jest do sprzedania za bardzo przystępną cenę. Wiadomość u stróża ul. Straszewskiego Nr. 11. 499

Mieczarnia z kompletnem urządzeniem jest do sprzedania. Wiadomość w biurze dzienników Hupczyca Wiślna 2. (5·4)

Do wynajęcia:

5 pokoji

458

przy placu Maryackim L. 8, nadających się na kancelaryę lub lokal przemysłowy — do wynajęcia od 1 kwietnia lub zaraz. Wiadomość w Hotelu Victoria, ul. Zwierzyniecka.

Stajnie

na 20 koni, wozownie i wolna parcela około 300 sążni kwadratowych do wynajęcia, obok Pałacu Poszeta przy ulicy Starowiślnej. Bliższa wiadomość w biurze **Przedsiębiorstwa budowlanego Jakóba Bettera** w Krakowie ul. św. Jana 8 Tel. 515. 499

Do wynajęcia od 1-go kwietnia 1911. Dwa pokoje, przedpokój i kuchnia na parterze, słoneczne, przy ulicy Kopernika l. 10 w Podgórzu, (431)

Mieszkanie składające się z 3 pokoi i kuchni 3 km od Krakowa, do wynajęcia w Czyżynach blizko stacyi. Bliższa wiadomość Kraków ul. Sebastyana 19 piekarnia. 500

Lokal sklepowy

przy placu Szczepańskim l. 5 od 1-go kwietnia br. tanio do do wynajęcia, wiadomość tamże.
L. 277.

ARCYBRACTWO
MIŁOSIERDZIA I BANKU POBOŻNEGO
W KRAKOWIE

Dla czeladzi rzemieślniczej. Arcybractwo Miłosierdzia wysłało cyrkularz do przełożonych cechów rzemieślniczych w Krakowie, z wyszczególnieniem warunków, otrzymania stypendyów im. ś. p. X. Biskupa Łętowskiego i ś. p. Walerego Rzewuskiego, na wyjazd, dla dalszego kształcenia się w swoim fachu, za granicę. Po bliższe informacye, należy się zgłaszać do właściwych cechów. 492

Zaglądnijcie przy zapotrzebowaniu artykułów gospodarczych lub rozmaitych podarków do mojego bogato ilustr. katalogu głównego z przeszło 3000 wzorów, który na żądanie wysyłam zaraz darmo i opłatnie

c. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brux Nr. 2544 (Czechy). 191

Na Post!

Sery krajowe i zagraniczne, Bryndze Węgierskie, Masło deserowe I jakości, Masło kuchenne — w dowolnej ilości dla odsprzedawców
447 poleca
BRACIA ROLNICCY
Fabryczny **Skład serów** i export masła, Kraków Wielopole 7.
Wysyłka koleją i pocztą odwrotną.

BROŃ

197

najstaranniej ostrzelana, zaopatrzona państwowym stemplem ostrzelania, najlepszej jakości, w najdokładniejszym wykonaniu, z gwarancyą, że będzie doskonale funkcyonować, wysyła c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD, w Brüx Nro 2841 (Czechy).**

Rewolwer K. 5·50, 7·50, pistolet K. 2 —, 2·70. Katalog główny z 3000 wzorów wysyła na żądanie darmo i opłatnie. Wysyłka za zaliczką. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.

478

WSZELKĄ

KONFEKCYĘ DAMSKĄ

starannie a punktualnie, po niskiej cenie wykończam
ul. Bracka Nr. 8. I p. (oficyny).

3000 wzorów wszelkiego rodzaju przedmiotów do użytku i podarków zawiera mój najnowszy katalog główny, który na żądanie każdemu **darmo** i opłatnie wysyłam. 186

C. i k. nadworny dostawca
JAN KONRAD
w Brüx Nr. 2263 (Czechy).

Baczność

Poszukuje się ajenta podróżującego dla rozsprzedaży szat kościelnych, z własnym wozem i końmi, za prowizyę. Wymagana kaucya 4000 Kor. w gotówce, lub odpowiednia gwarancya. Pferty lub zgłoszenia osobiste pod **„Liturgia“** Krosno. 479

NAJLEPSZA CZEKOLADA
Z FABRYKI
ADAMA PIASECKIEGO
KRAKÓW
UL. DŁUGA L. 12 FLORYAŃSKA 2
PROSZĘ ŻĄDAĆ WSZĘDZIE

DERKI NA KONIE

w trwałem i doskonałem wykonaniu



Nr. 2035. Styryjska derka z sierści cała kratowana w różnych odmianach 157 cm. długa, 115 cm. szeroka K. 5·—. Lepsze derki K. 5·70, 6·60, 7·—, 8·20, 9·—, 10·60 i wyżej! Wybór obfity. Bez ryzyka! Zamiana lub zwrot pieniędzy dozwolony. Wysyła za pobraniem lub poprzednią zapłatą

c. i k. nadworny dostawca 1061
JAN KONRAD
Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2833 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie każdemu darmo i opłatnie

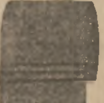
Zakład pogrzebowy „CONCORDIA“ JANA WOLNEGO

pl. Szczepański (dom własny) Tel. 331

Zakład podejmuje się urządzeń pogrzebowych oraz sprowadzania zwłok ze wszystkich krajów europejskich. — W Krakowie jedyny, który posiada własny wyrób trumien.

Kocyki tygrysie do nakrycia

dobrej i trwałej jakości.



Nr. 2051. Okazyjny flanelowy kocyk, gruby gatunek, tło tygrysowate z prążkowanymi brzegami, 175 cm. długi, 100 cm. szeroki sztuka K. 2·20. Nr. 2051½. Ten sam. wielkość 124×200 cm. K. 2·60. Nr. 2050. Niezwykle tani kocyk szarobronzowy z wzorzystymi brzegami 175×110 cm. K. 1·70. Nr. 2050½. Ten sam w lepszej jakości 190×180 cm. K. 2·40. Największy wybór w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy. Wysyłkę uskutecznia za zaliczką albo za poprzedniem nadesłaniem pieniędzy. 218

c. i k. nadworny dostawca **JAN KONRAD** Dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2631 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Magazyn Mebli

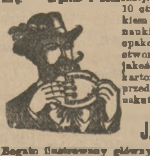
i Zakład tapicersko-dekoracyjny

Kajetan Dudziak

Kraków, ul. Floryańska 36, I p.

Mała kieszonkowa orkiestra.

Pewne lada osób jest w możności utworzyć całą organkowo-bębenkową orkiestrę. — Organki z doskonałym akompaniamentem bębenka.



Płytki mosiężne, 10 otworów, 20 tonów, I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym. Każdy może grać bez nauki. Cena instrumentu w eleg. kartonowem opakowaniu K. 2·50. — Taki instrument o 16 otworach 32 tonach z tonacyą tremolową I-szej jakości z bębenkiem skórą obciągniętym w eleg. kartonowem opakowaniu 3 kor. Wysyłkę za poprzedniem nadesłaniem gotówki lub za zaliczką uskutecznia dom wysyłkowy towarów muzycznych z gór Kruszcowych.

JAN KONRAD c. i k. Nadworny dostawca w Brüx Nr. 2619 (Czechy). 57

Bogato ilustrowany główny cennik, zawierający przeszło 3000 rysunków, wysyła fabryka każdemu na żądanie darmo i opłatnie.

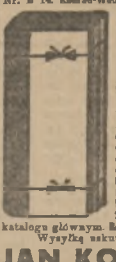
Biuro Sprzedaży Szkła Taflowego

Towarzystwa handlowego zjednoczonych fabryk
465 **dla zach. Galicyi**
Kraków, ulica Starowiślna L. 27|J.
zostało otwarte, uprasza się zatem wszystkie zlecenia dotyczące
szyb do okien
tylko pod powyższym adresem przesyłać.

Towary lniane i bawełniane

216

po najtańszych cenach najodpowiedniejsze na podarki okolicznościowe. Nr. B 14. Konrad-Webe trwałe z grubej przędzy płótno domowe 74/76 cm.



szerokie ½ sztuki 11½ m. długości K. 6·50. Cała sztuka, 23 m. długa K. 12·50. Szerane weby w lepszych jakościach, sztuki 23 metrowe po K. 13·80, 14·60, 16·80. Nr. S. 1. Szyrting z średnio grubej przędzy 84 cm. szeroki, sztuka 20 m. długości K. 12·—. Tenże w lepszych jakościach K. 16·80, 17·—. Nr. C 5. Szyfon średnio gruby 82 cm. szeroki, sztuka 20 m. długa K. 12·50, w lepszej jakości K. 14·80, 16·80. Nr. B 31. Najtańsze materye z przędzy na poszwy, w praniu nie zmieniające barwy (Kanafas), czerwone, niebieskie lub liliowe prążkowane 74/76 cm. szerokie, sztuka 23 m. długości K. 10·50, ½ sztuki 11½ m. długości K. 5·50. Nr. J. 22. Inlet nie blaknący i gęsty, czerwony albo niebieski 78 cm. szeroki, sztuka 23 m. długa K. 12·50, pół sztuki 11½ m. długości K. 7·—. Gruba prześcieradła ręcznego wyrobu, 140/200 cm., ½ tuzina K. 16·—, sztuka K. 2·20. Chusteczki do nosa białe, kolorowe kratkowane tuzin po K. 1·80, 2·—, 2·50, 3·—, 3·60 w największym wyborze w moim katalogu głównym. Bez ryzyka! Zamiana dozwolona albo zwrot pieniędzy.
Wysyłkę uskutecznia za zaliczką c. i k. nadworny dostawca

JAN KONRAD dom wysyłkowy w Brüx Nr. 2637 (Czechy).

Katalog główny z przeszło 3000 rycin na żądanie darmo i opłatnie.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić Szanowną P. T. Publiczność, iż w tych dniach **otwarłem przy ulicy Długiej L. 29**

Sprzedaż wędlin

z własnej elektro-motorowej pracowni urządzonej według najnowszych wymagań i polecam swoje znakomite wędliny jakoto kiełbasy krakowskie krajane i siekane, szynki i wędzonkę z młodych prosiąt, oraz wszelkie wyroby wchodzące w zakres masarstwa. Ręcząc za dwa razy dziennie świeży towar i ceny najprzystępniejsze kreślę się

z szacunkiem
TOMASZ KNOBEL, Długa 29

BIURO DZIENNIKÓW MARYANA HUPCZYCA

Kraków, ulica Wiślna 2. Telefon 348

Przyjmuje prenumeratę na wszystkie dzienniki krajowe i zagran. — także z doręczeniem do domu, oraz ogłoszenia do wszystkich dzienników. Sprzedaż numerów pojedynczych. Wielki wybór widokówek.

Przybory do pisania.

Wydawca Lucyna Szczepańska. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Szczepański Drukarnia Narodowa w Krakowie, ul. Gołębia 4.